Rok IV. Poniedziałek 20 Maja 1918 r. Nr. 112.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów.

Prenumerata: W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal; kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk 50 fen.: kwartalnie 10 Mk 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15: otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

WOJSKO POLSKIE.

Z OBOZU INTERNOWANYCH.

Śledztwo w sprawie uwięzionych w Huszt i w Seklence legionistów zostało 16 maja ostatecznie ukończone i odpowiednie wnioski miejscowej ekspozytury sądu polowego 7-mej armii odeszły do aprobaty do generalnej komendy w Czerniowcach.

Po nadejściu odpowiedzi z Czerniowiec będzie wygotowany formalny akt oskarżenia, który obejmie około 100 oficerów i 20 podoficerów legionowych, w liczbie tej są także Królewiacy, przynależni do wojska polskiego w Warszawie, mimo istniejącego „lex specialis“ pociągnięci do odpowiedzialności przez c. k. sąd austro węgierski.

Warunki pobytu w Huszt dotąd w niczem niezmienione; stanowi tych stosunków przyglądał się przez parę dni bawiący tutaj niedawno poseł dr. H. Liebermann, który ry obiecał wraz z wicepr. parlamentu dr. L. Germanem sprawę bez osłonek poruszyć w Naczelnej Komendzie Armii; gdyby nawet wspomnianym politykom udało się uzyskać jakąś korzystniejszą zmianę stosunków, przyjdą one niestety już pod sam koniec śledczego aresztu.

Ze względu na wielką ilość oskarżonych i przewidywane mowy zasadnicze większej części oskarżonych, rozprawa w kołach sądowych jest obliczona na 4— 6 tygodni, należy się jednak liczyć z ewentualnem jej przeciągnięciem do 2 miesięcy.

Skład sądu dotąd nie ustalony; rozprawę poprowadzi major Hahnel (Niemiec z Czech), lub kap. Bartak, funkcye oskarżyciela obejmie dotychczasowy sędzia śledczy w sprawie legionistów, kap aud. Ustyanowicz, w roli obrońców wystąpią posłowie dr. N. Loewenstein, dr. H. Liebermann oraz dr.: Ostrowski, Dwernicki, Przeworski i Kwieciński z Krakowa.

Dyr. Dwernicki w imieniu wszystkich obrońców wniósł w ostatnich dniach do kierownictwa sądu szereg wniosków zasadniczych (jawność rozprawy, delegacya polskiego sądu, stenografowanie obrad itd.), które dotąd nie zostały rozstrzygnięte.

Komenda nad obozami internowanych wciąż jeszcze spoczywa w rękach eskc. Schillinga.

ROZBRAJANIE WOJSK POLSKICH.

„Kuryer Lwowski“ ogłasza następujące doniesienie „Kijowskiej Myśli z 14 b.m.:

Wczoraj ogłoszono w Kijowie obwieszczenie o rozpoczętem przez wojska niemieckie rozbrajaniu II korpusu wojsk polskich. W pobliżu Kaniowa przyszło między wojskami polskiemi a niemieckiemi do nieporozumienia, które doprowadziło do starcia. W walce, jaka się następnie wywiązała między obu wojskami, wzięła udział także artylerya.

Udział Polski w długach Austro-Węgier.

„Neue fr. Presse“ z dnia 4 maja umieściła artykuł pt. Austro-węgierskie długi wojenne a Polska“, w którym, niewiadomo na jakiej podstawie twierdzi, że jak Litwa stosownie do zapowiedzi kanclerza niemieckiego przejmie na siebie pewną część długów wojennych Niemiec, tak w razie urzeczywistnienia austro-polskiego programu, Polska będzie musiała uczestniczyć w długach wojennych Austro-Węgier (wynoszących obecnie mniej-więcej 100 miliardów) w sumie 19 miliardów. Tyle bowiem przypadnie na Polskę, jeżeli za podstawę weźmie się liczbę mieszkańców. Przerzucenie tego długu na państwo polskie jest dlatego konieczne (?) gdyż wszelka konkurencya przemysłu austryackiego, uginającego się pod ciężarem długów wojennych i przedwojennych, z wolnym od długów przemysłem polskim byłaby zupełnie niemożliwa. Jeżeli się zważy, że każdy obywatel austryacki płaci w formie długów przedwojennych rocznie około 24 koron, to zwolnienie Polski od udziału w długach przedwojennych Austro-Węgier przedstawia już dla Polski wielkie plus, usprawiedliwione pretensyami Polaków do odszkodowania wojennego.

W odpowiedzi na te wywody „N. fr. Presse“ umieścił „Fremdenblat“ z dnia 5 maja b. r. artykuł polemiczny w tej samej kwestyi, w którym podkreśla, że 1) ewentualne oznaczenie wysokości długu wojennego Austro-Węgier, który Polska ma wziąć na siebie, musi nastąpić w drodze pertraktacyi z rządem polskim, 2) że konieczność zupełnego odbudowania i uruchomienia zniszczonego przemysłu polskiego daje z góry przemysłowi austryackiemu przewagę nad polskim, 3) że liczba ludności nie może stanowić klucza do sprawiedliwego rozdziału ciężarów tem bardziej, że granice Polski, a tem samem liczba jej mieszkańców nie jest jeszcze ustalona, 4) biorąc za podstawę klucz ludnościowy ekonomisty z „Neue fr. Presse“, Węgry mniej byłyby obciążone niż Polska i że wreszcie 5) Polska płaciła już pośrednio w czasie wojny długi wojenne Austryi w formie rekwizycyi, albo zupełnie niezapłaconych, albo płaconych po śmiesznie małych cenach.

Szkolnictwo w okupacyi austro-węgierskiej.

Na łamach „Ziemi Lubelskiej“ p. Sw. przedstawia cyfrowo, na podstawie danych urzędowych, świetny rozwój i obecny stan szkolnictwa na terenie okupacyi austryacko-węgierskiej. Z obliczenia tego wyjmujemy następujące, najciekawsze dane:

W dniu 31 grudnia na terenie okupacyi austro-węg. było szkół ludowych 1320 z 1696 nauczycielami i 144.955 uczniami; w dn. 31 października 1917 r., gdy okupacyjne władze szkolne oddawały szkolnictwo władzom polskim, było już szkół ludowych 3207 z 4117 nauczycielami i 294,726 uczniami. Ponieważ w tymże czasie okupacya liczyła mniej więcej 3,495,476 mieszkańców, więc ogół uczącej się w szkołach ludowych dziatwy wynosił około 7.6 proc. ludności. Szkół średnich publicznych było 11 z 1356 uczniami, prywatnych 63 z 15.592 uczniami. Z 11 publicznych szkół średnich jest 9 męskich i 2 żeńskie; wśród 63 prywatnych 22 męskie, 28 mieszanych i 13 koedukacyjnych. Jeden średni zakład naukowy przypada na 47.236 mieszkańców. Liczba szkół średnich w ciągu roku ostatniego powiększyła się o 12.

Ciekawem jest zestawienie niektórych danych ze stanem rzeczy w r. 1914. W r. 1914 było szkół w pow. lubelskim 46 (obecnie 313), w pow. lubartowskim 26 publicznych i 3 prywatne (obecnie 120), w pow. puławskim 31 publicznych i 8 prywatnych (obecnie 141), w pow. krasnystawskim 41 publicznych i 5 prywatnych, razem 46 (obecnie 121), w pow. janowskim 40 (obecnie 120).

Niema! wszystkie powiaty okupacyi mają już obecnie na swym terenie szkoły średnie. Do wyjątków pod tym względem należą powiaty: biłgorajski, kozienicki, wierzbnicki i włoszczowski. Najwięcej szkół średnich, ze względu na Lublin, przypada na pow. lubelski. Dalej idą powiaty: kielecki, piotrkowski, radomski, noworadomski, dąbrowiecki i t. d. Liczba szkół średnich jest w stosunku do potrzeb za małą i wymaga rychłego jej podniesienia. Brakuje też szkół zawodowych.

Szczególnie interesującym jest dziś stan szkolnictwa we wschodnich powiatach okupacyi. Co do szkolnictwa średniego, tylko jeden pow. biłgorajski pozbawiony jest całkowicie szkół średnich. Największy w stosunku do ogółu ludności, procent uczącej się dziatwy wykazują powiaty: tomaszewski i chełmski. W poszczególnych powiatach stan szkolnictwa przedstawiał się w dn. 31 paźd. 1917 r. następująco: Powiat biłgorajski: liczba ludności 71.761, szkół ludowych publicznych 62 z 5895 uczniami; powiat chełmski: ludności 75947, szkół ludowych publicznych 101 z 6866 uczniami i 1 szkoła średnia prywatna z 256 uczniami; pow. hrubieszowski: ludność 57063, szkół ludowych publicznych 104, z 6313 uczniami i 1 szkoła średnia prywatna z 129 uczniami; powiat krasnystawski: ludność 99233, szkół ludowych publicznych 121 z 9391 uczniami 1 szkoła średnia publiczna z 136 uczniami, 1 prywatna z 39 uczniami; pow. tomaszowski: ludność 65411, szkół ludowych publicznych 122 z 8570 uczniami i 1 prywatna szkoła średnia z 67 uczniami; pow. zamojski: ludność 117088, szkół ludowych publicznych 160 z 10216 uczniami, 2 szkoły publiczne z 248 uczniami i 1 szkoła prywatna średnia z 126 uczniami. Procentowy stosunek dziatwy szkolnej do ogółu ludności w tych powiatach przedstawia się następująco: pow. biłgorajski 8,2 proc., pow. chełmski 10,3 proc., pow. hrubieszowski 11,7 proc., pow. krasnystawski 9,4 proc., pow. tomaszowski 13,1 proc., pow. zamojski 8,7 proc.

Stulecie uniwersytetu warszawskiego.

Dnia 14-go b. m. o g. 12 min. 15 po poł. z okazyi setnej rocznicy założenia, a właściwie uroczystej inauguracyi, uniwersytetu królewskiego w Warszawie, odbył się uroczysty wykład poświęcony temu momentowi.

W szczelnie do ostatniego miejsca zapełnionem VIII-em audytoryum pałacu Kazimierowskiego prócz licznie zebranej młodzieży akademickiej, znaleźli się wszyscy prawie profesorowie uniwersytetu z sędzią uniwersyteckim p. Koschembar Łyskowskim i rektorem Antonim Kostaneckim na czele.

Uroczystość zagaił krótkiem przemówieniem rektor uniwersytetu, który podkreślił znaczenie rocznicy w dziejach oświaty polskiej i zaznaczył, że odnośnie wszechnicy warszawskiej pamiętna ta rocznica nie stoi w ciągłości z dzisiejszym stanem uniwersytetu, który na końcu XIX i na samym początku XX stulecia nie był niestety placówką polskiej wiedzy i polskiej oświaty.

Po przemówieniu rektora Kostaneckiego rozpoczął swój ściśle historyczny wykład prof. Handelsman. Nakreśliwszy szerokie tło dziejowe i zapoznawszy słuchaczów ze stanem oświaty w epoce poprzedzającej Księstwo Warszawskie, a następnie i dzieje spraw oświatowych w temże księstwie profesor poświęcił kilka uwag ówczesnej „Krakowskiej szkole głównej“, której stan wiele pozostawiał do życzenia.

Określiwszy dążenia Napoleona w sprawie utworzenia wyższego szkolnictwa, któremu chciał on nadać kierunek specyalnie zawodowy, mówca podkreślił niezapomniane zasługi w tym względzie Lindego, Staszyca, Stan. Potockiego i Sierpińskiego.

Po różnych przeszkodach ze strony namiestnika na samym początku 1918 r. rozpoczynają się wykłady w uniwersytecie—uczęszcza nań 221 studentów.

Dnia 14 maja 1818 r. następuje w kościele św. Krzyża uroczysta inauguracya. Pierwszy rektor ks. Wojciech Anzelm Szwejkowski wygłasza wtedy natchnioną mowę w imię haseł, głoszących niezależność wiedzy i wolność nauki.—Nie tamujcie biegu rzeki —mówił—a popłynie ona spokojnie i równo...

Profesor zakończył swój wykład apostrofą do ciągłości, nie dziejowej wprawdzie,

ale duchowej z twórcami i kierownikami ówczesnego uniwersytetu.

Wykład, na którym był obecny szef szkół wyższych p. Jan Łukasiewicz, oklaskiwano gorąco.

Organizacya powrotu uchodźców.

Do Warszawy powrócili już z Mińska prof. Dmochowski i ks. E. Sapieha, którzy utworzyli tam, z polecenia rządu polskiego, oddział Wydziału Reemigracyjnego pod kierunkiem hr. M. Kossakowskiego. Zadaniem oddziału ma być ułatwienie i organizowanie powrotu uchodźców do kraju.

Z Mińska wyjeżdżać może po 700 osób tygodniowo. Przeznacza się dla nich 5 pociągów, w czem kilka wagonów dla inteligencyi. Podróż wraz z życiem kosztuje 50 mar. od osoby; dzieci do lat 14 płacą połowę. Zwolnieni od kwarantanny na mocy świadectwa oddziału, uchodźcy są w drodze 36 godzin. Pozatem zorganizowano też transporty końmi. Transporty składają się z 50 do 60 furmanek. Służą one tym, którzy posiadają znaczną ilość inwentarza, przyjmowanego na kolej ze znacznemi ograniczeniami.

Okazuje się, że wracający posiadają sporo koni.

W ciągu 2—3 tygodni załatwione ma być wysyłanie uchodźców z Mińska. Wówczas oddział przeniesie swą działalność do innych miast, a mianowicie: Klecka, Nieniawska, Borysowa i Rohaczewa. A już obecnie Wydział Reemigracyjny wysyła swych pełnomocników do innych też miejscowości, gdzie są większe partye uchodźców.

Wyjechał więc do Pskowa inż. G. Śniechowski, do Zwiahla dr. K. Kasperowicz, do Połocka p. Z. Marczewski, do Dyneburga p. A. Idzikowski, do Baranowicz p. E. Reimers. Wkrótce udać się mają pełnomocnicy Wydziału do Wołkowyska, Rygi, Narwi, Grodna i Wilejki. Następnie zaś do Pińska, Brześcia, Włodawy, Rakiszek, Mitawy.

Wewnątrz kraju zajmie się wracającymi uchodźcami R. G. O. Wreszcie na czele Centralnego Urzędu Uchodźców w Rosyi staje p. Al. Lednicki.

Wydział Reemigracyjny mieści się przy ul. Nowy Świat Nr. 9. Tu zwracać się należy między godz. 9 i 12 rano we wszelkich sprawach, dotyczących powrotu uchodźców. Dla podań są tam przygotowane odpowiednie blankiety kwestyonaryusze. Do podania należy dołączyć 3 marki.

Manifest do Litwinów.

Cesarz niemiecki wydał następujący manifest do narodu litewskiego przyznając niezależność Litwy.

Manifest wśród wielkich uroczystości został odczytany przez szefa wojskowego zarządu Litwy, zebranej ludności litewskiej:

„My, Wilhelm, z łaski bożej, cesarz Niemiec i król pruski etc. etc. podajemy do powszechnej wiadomości:

Ponieważ litewska Rada państwa, jako uznana przez litewski lud władza, ogłosiła Litwę jako kraj niezależny, połączony z cesarstwem niemieckiem trwałym związkiem państwowym i konwencyami na polu wojskowem, komunikacyjnem, celnem i monetarnem, ponieważ Rada litewska zażądała pomocy cesarstwa niemieckiego przy odbudowie swej państwowości — ponieważ dotychczasowy związek Litwy należy uważać za nieistniejący, poleciliśmy naszemu kanclerzowi hrabiemu Hertlingowi, by na zasadzie oświadczenia Rady litewskiej, ogłosił Litwę imieniem cesarstwa niemieckiego jako wolne i niezależne państwo, któremu jesteśmy gotowi użyczyć naszej opieki i pomocy.

Przy tej sposobności wyrażamy nadzieję, że umowa została zawarta zarówno w interesie cesarstwa niemieckikgo, jako też i Litwy, i że Litwa przyjmie na siebie część niemieckich długów wojennych, które posłużyły do uzyskania wolności litewskiemu narodowi. Równocześnie udzielamy naszemu kanclerzowi pełną moc do wejścia w porozumienie z narodem litewskim, celem odbudowy jego wolności i utrwalenia silnego związku z cesarstwem niemieckiem".

Podpisane własnoręcznie i opatrzone naszą pieczęcią.

Główna kwatera.

Cesarz Wilhelm. Hr. Hertling.

„Zapas na podróż".

W „Kronice powiatu Olkuskiego" czytamy:

Od dłuższego czasu na dworcach kolejowych wywieszone zostało przez c. i k. władze okupacyjne ogłoszenie treści następującej:

„Według rozkazu Głównej Komendy Armii M. V. Nr. 8939/5 z dnia 4 marca 1917 i rozporządzeń Gub. Prass. L. 15. 551/17 z dnia 16. listopada 1917, dozwala się austro-węg. osobom wojskowym i służbie c. i k. Zarządu wojskowego, gdy udają się na urlop do Monarchii Austro-Węgierskiej — o ile wykażą się ważnym „Rozkazem otwartym" lub „Świadectwem urlopu" zabrać ze sobą jako zapas na podróż:

50 sztuk jaj, 2 sztuki drobiu, 5 kg. wędzonego mięsa, 3 kg. chleba, 5 kg. tłuszczu, 10 kg. grochu lub fasoli.

Wywóz większej ilości artykułów spożywczych, zabronionych zasadniczo na mocy par. 1 rozp. Gł. Kom. Armii, Dziennik rozporządzeń Nr. 47. z dnia 15. grudnia 1915 r. może być dozwolonym tylko na mocy specyalnego pozwolenia wywozu w myśl par. 3 tego rozporządzenia.

Olkusz, 17. lutego 1918 r.

Ponieważ Zarząd wojskowy żądał od kraj. Rady gospodarczej 400 wagonów zboża miesięcznie na potrzeby osób wojskowych i służby c. i k. zarządu wojskowego, przeto z powyższego wynika, że c. i k. załoga wojskowa, na okupacyi austro-węg. wynosi około 200.000 osób. Osoby te co najmniej dwa razy rocznie (w istocie znacznie częściej) odbywają podróż z okupowanej przez siebie części Królestwa Polskiego do monarchii, a zatem podróży takich, które uprawniają do wywożenia zabronionych zasadniczo, na mocy par. 1. rozpow. gł. kom. armii artykułów spożywczych odbywa się rocznie około 520 tysięcy.

Pojmana rodzina carska.

Jak już doniosły telegramy, w Djulbar na Krymie, majętności w. ks. Piotra Mikołajewicza, w ręce wojsk niemieckich dostali się członkowie b. rodziny carskiej, z carową-matką Maryą Fiedorówną i b. generalissimusem rosyjskim, w. ks. Mikołajem Mikołajewiczem. Przebywali tam po zwycięstwie rewolucyi rosyjskiej pod strażą 25 marynarzy, w zupełnem odcięciu od świata, niejednokrotnie w opłakanych stosunkach.

Obok b. generalissimusa najwybitniejszą osobistością wśród „jeńców" jest carowa matka, Marya Fiedorówna, matka Mikołaja II, żona cara Aleksandra III, od r. 1894 owdowiała, z domu księżniczka duńska Dagmar. Jest ona siostrą angielskiej królowej-matki Aleksandry, wdowy po królu Edwardzie; druga jej siostra wyszła za ks. Cumberland.

Właściciel Djulbaru, w. ks. Piotr Mikołajewicz, jest młodszym bratem w ks. Mikołajewicza. Żoną jego jest księżniczka czarnogórska. Na dworze swego brata piastował godność generalnego adjutanta. W. ks. Aleksander Michałowicz, internowany również w Djulbar, jest szwagrem b. cara, ma bowiem za żonę siostrę Mikołaja II, Ksenię. Był admirałem i szefem wszystkich portów rosyjskich.

Rodziny internowanych w. książąt, które liczyły ogółem 14 osób, zmuszone były żyć wśród wielu niewygód, gdyż dano im niedostateczne pomieszczenie. Podczas rewolucyi lutowej kilkakrotnie napadano na rodzinę carską i żądano wydania w. ks. Mikołaja Mikołajewicza. Ostrzeliwano także budynki, zamieszkałe przez w. książąt, trzykrotnie. Internowani — jak donoszą dzienniki kijowskie — spędzili czas na robotach w ogrodzie. Wikt mieli żołnierski; cukier i mięso należały do rzadkości. Sprzątanie pokoi i pranie bielizny uskuteczniały w. ks. Olga i Ksenia Aleksandrówna. Mikołaj Mikołajewicz zajmował się edukacyą dzieci. Jedyną rozrywką była lektura, jednakże i na to nie mieli dość pieniędzy na pokrycie rachunku księgarni W. ks. Olga Aleksandrówna była nawet zmuszoną sprzedać swe suknie. W końcu i dawna księgarnia nadworna zamknęła b. w. książętom dalszy kredyt.

Wojna.

Komunikat austryacki.

WIEDEN, 17 maja. Urzędowo donoszą:

Na froncie włoskim miejscami żywa walka artyleryjska.

W Albanii Włosi i Francuzi zaatakowali nasze pozycye górskie między rzekami Osum i Devoli. Poza nieznacznym zyskiem na terenie na zachód od Korcy nieprzyjaciela wszędzie odparto.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 17 maja. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Nieprzyjacielski monitor ostrzeliwał Ostendę i wyrządził wśród ludności znaczne straty.

Na frontach bojowych czynność ogniowa spotęgowała się tylko w niektórych odcinkach. Żywa czynność wywiadowcza trwała dalej. Przy odparciu silniejszych angielskich natarć na północ od Scarpy i koło Beaumont Hamel, tudzież przy zwycięzkich własnych przedsięwzięciach na południe od Arras wzięliśmy do niewoli jeńców.

Na reszcie frontu nic ważnego.

Wczoraj zestrzelono 18 nieprzyjacielskich samolotów i jeden balon na uwięzi. Porucznik Löwenhardt odniósł 22, porucznik Windisch 21 zwycięstwo w powietrzu.

Ludendorff.

Telegramy

Polska — państwem nieprzyjacielskiem.

KREFELD. Tutejszy sąd ławniczy rozstrzygnął, że do specyalnego traktatu pokojowego z tworzącym się państwem polskiem poddani tego państwa mają być uważani za poddanych nieprzyjacielskich. Rozstrzygnięcie — jak podają już pisma — zapadło z powodu następującego taktu: Robotnik polski pochodzący z Warszawy i zatrudniony w jednym z tutejszych przedsiębiorstw, opuścił 4 kwietnia b. r. miejsce swej pracy i udał się w drogę do Królestwa. W drodze aresztowano go, ponieważ jako nieprzyjacielski poddany opuścił bez pozwolenia granice swego dotychczasowego pobytu i zaprzestał bez powodu swej kontraktowej pracy. Z tego powodu skazano go na 5 tygodni aresztu. Przeciw temu wyrokowi wniósł rekurs, który uzasadniał tem, że 4 kwietnia zawarło już z Rosyą pokój. Na rozprawie dnia 15 maja stwierdził sąd co następuje: Dnia 4 kwietnia został wprawdzie zawarty pokój z Rosyą, wyłączono w nim jednak wyraźnie różne państwa graniczne między innymi także polskie obszary państwowe. Ukraina i Finlandya utworzyły się jako samodzielne państwa, poczem także z nimi zawarto pokój. Co do Polski jednak nie nastąpiło to jeszcze. Ażeby stan wojenny zakończyć, musi się w myśl prawa narodów zawrzeć z odnośnym państwem traktat pokojowy. Nie można było jego jeszcze zrobić z przyszłem państwem polskiem. Poddanych państwa polskiego należy temsamem uważać jeszcze za nieprzyjaeielskich poddanych i z tego podlegają jeszcze postanowieniom wyjątkowym. Rebuns odrzucono z tego powodu.

Dr. Kucharzewski w Wiedniu.

WIEDEŃ. Przybył tutaj we środę dr. Kucharzewski z Warszawy i odbył konferencyę z bar. Burianem w sprawach tyczących się najbliższych rozstrzygnięć politycznych.

Po konferencyi z bar. Burianem, konferował dr. Kucharzewski z posłami polskimi z Koła w sprawach związanych z kwestyą t. zw. polsko-austryackiego rozwiązania.

Sas na Litwie?

„Lokalanzeiger" donosi z Drezna: kandydatura ks. Urach na tron litewski odpadła zupełnie, jak dowiaduje się „Dresdener N. Nachrichten" są przeciwni wszelkiej kandydaturze któregokolwiek z książąt niemieckich bez tronu, któryby miał być wyłącznie panającym na Litwie.

Sprawa stoi tak: Albo unia personalna, albo nic. Rząd saski i król będą niebawem musieli rozstrzygnąć, czy się decydują. W Berlinie liczą na zgodę.

Zmiany w otoczeniu cesarza Karola.

WIEDEN. „Streuffleurs Militaerblatt" donosi, że w miejsce bar. Marterere szefem cesarskiem kancelaryi wojskowej został zamianowany generał major bar. Zeidler.

Zniesienie prawa dziedzicznego.

MOSKWA. Pet. ag. tel. dokosi: Rada komisarzy ludowych postanowiła zniesienie prawa dziedziczenia. Po śmierci osoby pozostawiającej spadek, majątek ruchomy i nieruchomy staje się własnością państwa.

Zmniejszenie racyi mąki w Niemczech.

BERLIN. Urząd żywnościowy zawiadamia urzędowo, że dzienna ilość mąki dla uprawnionych do zaopatrzenia z dniem 16 b. m. zostaje zmniejszona z 200 gramów na 160 gramów. Dotychczasowe dodatki dla ciężko pracujących zostają utrzymane. Przywrócenie dawnej racyi nastąpi wtedy, gdy w rękach państwowej centrali zbożowej będą dostateczne dowozy z Ukrainy, a najpóźniej wtedy, gdy wczesne zbiory ze żniw roku 1918 wypełnią stan państwowej centrali zbożowej.

Sprawa Bessarabii.

BERLIN. „Kijewskaja myśl" donosi: 13 maja odbyła się w ukraińskiem ministeryum spraw wewnętrznych pod przewodnictwem Wasilenki narada w kwestyi bessarabskiej. Udział brali rzeczoznawcy i pracownicy ministeryum. Większość obecnych wypowiedziała się za koniecznością wyrażenia kategorycznego protestu i za podjęciem środków przeciwko aneksyi Besarabii. Wynik narad będzie przedłożony radzie ministrów, które następnie przedsięweźmie w tym kierunku energiczne kroki.

Włosi w Wogezach.

ZURYCH. Według doniesienia dziennika „Zürcher Tagesanzeiger", siła oddziałów włoskich w Wogezach wynosi 4 do 5 dywizyi. We Włoszech znajduje się w chwili obecnej na froncie jeszcze tylko jedna dywizya francuska i jedna angielska.

KRONIKA.

Z Polskiej Centrali Handlowej. Nadeszło nam obszerne sprawozdanie rachunkowe z działalności Polskiej Centrali Handlowej za czas od 1-IX 1916 r. do 31-XII 1917 r., nadmieniając, że w rachunku zysków i strat, cały wolny zysk wynosił kor. 205.269.41 z czego, stosownie do par. 35 statutu należało odpisać na kapitał zwyczajny rezerwowy kor. 63.028.91 oraz 5% dywidendy od sumy kapitału akcyjnego kor. 500.000—co wyniosło 2.500—k. 65.528.91. Pozostało do dyspozycyi Og. Zebr. Akcyonaryuszów k. 139.740.50.

Z powyższej sumy Ogólne Zgromadzenie Akcyonaryuszów przeznaczyło koron 100.000 na szkolnictwo handlowe wyższe,

średnie i niższe, resztę zaś kor. 39.740.50 na wzmocnienie funduszów odpowiednich instytucyi, jak Komitetów Ratunkowych lub Sejmików Powiatowych, w celu bardziej intensywnego rozwijania pracy lustratorów Stowarzyszeń Spożywczych wiejskich.

Konsorcyum kolejowe w Królestwie. Z Warszawy donoszą: Wśród pracowników kolejowych krąży pogłoska o utworzeniu konsorcyum kolejowego kapitalistów, z hr. L. Kronenbergiem na czele, dla ujęcia w ręce eksploatacyi kolei na terenie Królestwa Polskiego, znajdujących się obecnie w zarządzie władz okupacyjnych. Podawana jest nawet suma kapitału zakładowego konsorcyum, obliczana na miljard marek.

Spis Kaliszan. Magistrat kaliski sporządził nowy spis stałych mieszkańców Kalisza z przed wojny, ponieważ dawny spis uległ zniszczeniu.

Eksploatacya rudy żelaznej. Na zasadzie odkryć, dokonanych w r. ub. w powiecie częstochowskim w gminie Opatów i gminie Kamyk i t. d., urzędowo stwierdzonych, Tow. eksploatacyi kruszczów w Katowicach (Górny Śląsk) przedstawiło wniosek o przejęcie następujących obszarów kopalnianych:

Borneo (249.842 kwadr. sążni), Jawa (249.766 kw. sążni), Sumatra (24.980 kw. sążni), Permoja (249.984 kw. sążni), Kamerun (249.980 kw. sążni), Syrya (249.843 kw. s.) i Arabia (249.955 kw. s.) celem eksploatacyi rudy żelaznej.

Obszary te znajdują się na nieruchomościach włościańskich wsi: Golce małe, Golce duże, Truskolasy i Kawki gm., Panki, wsi Klepaczka, gminy Węglowice, wsi Ryb no i Hutka i majątku Wałęczów, gminy Opatów, wsi Zakrzew, miasta Kłobucka i obwodu leśnego Grodzisko, oraz folwarku Zakrzew majątku Ostrowy w gminie Kamyk.

Wszelkie reklamacye przyjmuje cesarski urzędnik górniczy w Warszawie przy ul. Jasnej 8.

Budżet wydziału górnictwa i salin w gubernatorstwie warszawskiem wykazuje 16 milionów mk. jako dochód z węgla. Eksploatacya kąpieli w Ciechocinku przewiduje w przychodzie 603.100 mk., w rozchodzie 148.500 mk. Monopol solny: wydatki 3,600.000 mk., dochody 20 milonów mk.

O dostawę drzewa. Utworzony austro-węgierski syndykat dla zakupu drzewa w Polsce, na Litwie i Ukrainie zwrócił się do warszawskich eksporterów leśnych z propozycyą podjęcia się dostawy drzewa dla syndykatu. Syndykat zamierza dokonywać zakupu w okupacyi austryackiej i poczynił starania w Berlinie o rozszerzenie swej działalności także na okupacyę niemiecką. Syndykat ma przekształcić się na stałe towarzystwo i utworzyć agentury. Na razie zakupywane drzewo w Polsce będzie oddane do rozporządzenia władz wojskowych.

Kongres socyalistów galicyjskich. Z Krakowa donoszą: W dn. 18, 19 i 20 b.m. obradować będzie w mieście XIV kongres, zwołany przez Polską Partyę Socyalno-demokratyczną Galicyi i Śląska.

Przed sezonem w Busku. Z Buska donoszą: Przygotowania do otwarcia sezonu, znajdują się w całej pełni. Uporządkowano piękny park zakładowy króremu przybyła nowa ozdoba z powodu założenia stawu, jakiego tu nigdy nie było. Staw ten ma wodę zwyczajną, nie mineralną, któraby swym wyziewem zaostrzała powietrze. Administracya zakładu zamierza kupić kilka par łabędzi.

Kwestya mieszkaniowa, wobec nadchodzącego sezonu, zaostrzyła się.

300.000 szpulek nici. Z Krakowa donoszą: Z przydzielonych przez centralę bawełnianą pierwszego kontygentu nici dla Krakowa i okolicy 20.000 otrzymały przemysły odzieżowe, a 80.000 szpulek ludność cywilna. Ogółem wyznaczono dla Krakowe 300.000 szpulek, a rozdziałem tychże zająć się mają Izba handlowa, magistrat i Rada powiatowa. Ta ostatnia dla włościan.

Dzienniki warszawskie nie wychodzą dalej z powodu trwania bezrobocia drukarzy. Również i we Lwowie wybuchło bezrobocie zecerów tak, że wszystkie tamtejsze dzienniki nie wyszły, na czem najlepszy interes zrobiły niemieckie dzienniki wiedeńskie, których ittna powódź zalała Lwów.

Dokuczył mu! We wsi Kłomnice gospodarz tejże wsi, 60-letni Marcin Mizera, mając urazę do sołtysa za wykazy rekwizycyjne, utopił się w jego studni.

Stary, ale jary. W Częstochowie przed kilku dniami w jednym z kościołów miejscowych został zawarty związek małżeński pomiędzy 83-letnim panem młodym, a 55-letnią panną młodą.

Były długoletni urzędnik fabryki T-wa W. Fitzner i K. Gamper

ś. † p.

BOLESŁAW IBKOWSKI

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zmarł w Koziegłowach, w stronach rodzinnych dnia 13 maja r.b. przeżywszy lat 52, pochowany został tamże na miejscowym cmentarzu, o czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych

2514-1-1. **Stroskana żona i dzieci.**

Loterya na cele opieki nad grobami poległych w Polsce. Dnia 4 czerwca odbędzie się publiczne ciągnienie „Loteryi na cele opieki na grobami poległych w Polsce" w sali Resursy Kupieckiej w Lublinie.

Loterya ta zasługuje tem więcej na poparcie najszerszych kół polskiego społeczeństwa, że uzyskany z niej dochód pozostanie w całości w kraju, przeznaczony jest bowiem na cmentarze wojenne w tej części Polski, których budowa daje zajęcie wielu tutejszym przemysłowcom i robotnikom. Zarobione przez nich pieniądze idą w setki tysięcy koron, a akcya ta mająca na celu roztoczenie opieki nad grobami poległych, wśród których znajduje się wielu żołnierzy polskiej narodowości, przyczynia się w ten sposób do uchylenia bezrobocia i nędzy.

Ma ona także i dalsze gospodarcze znaczenie. W obrębie c. i k. Jeneralnego Gubernatorstwa w Polsce spoczywa 150.000 poległych. W czasie pokoju przybywać więc będą niewątpliwie z Austro-Węgier i Niemiec tysiące osób do Polski, aby odwiedzić groby swoich najbliższych. Szkoły wojskowe i cywilne będą także urządzały wycieczki dla zapoznania się z historycznemi polami walk na ziemiach Polski i ze znajdującymi się w ich pobliżu cmentarzami bohaterów; tak jak to dzieje się już teraz we Francyi. Wzmożony w ten sposób ruch turystyczny i stały przypływ obcych dadzą Polsce trwałe i wydatne źródło dochodów.

W interesie kraju leży więc poparcie akcyi poświęconej opiece nad grobami poległych i umożliwienie nadania cmentarzom wojennym malowniczego i artystycznego wyglądu. A poprzeć akcyę ową można nabywając jak najliczniej losy loteryi, która daje bardzo wiele korzystnych szans. Zapewnia bowiem główne wygrane: 100.000, 30.000, 10.000, 5.000 koron, razem prawie 2,000 wygranych w łącznej wartości 200.000 koron. Wszystkie zaś wygrane wypłacane będą w gotówce bez żadnych potrąceń.

1507-1-1.

Z Dąbrowy.

(d) **Na liczne zapytania** naszych Czytelników w sprawie zmniejszenia objętości „Gazety Polskiej" odpowiadamy, że wpłynęło na to kilka okoliczności jako to: 1) konieczność zmniejszenia personalu drukarni wobec podwyżki płac wynoszącej od 4 maja b. r. 25 proc. dotychczasowych zarobków, 2) niemożliwość zaangażowania bodaj jednego jeszcze współpracownika, gdy wcale niepierwszorzędne siły redakcyjne czekające w Warszawie na posady, za wyjazd na prowincyę domagają się 1200 mk. czyli 1920 kor. miesięcznie i wreszcie 3) drożyzna papieru tak wielka, że sam papier wydania niedzielnego, liczącego 4 strony druku, kosztuje nas więcej niż nam za „Gazetę" płacą sprzedawcy!

Chcąc zatem w tych warunkach „Gazetę Polską" wydawać w tejsamej co dotychczas objętości bylibyśmy zmuszeni podnieść przedpłatę oraz cenę numeru conajmniej o 100 proc. na co czytelnicy chyba nie n... gliby się zgodzić.

Gdy zaś dochód z ogłoszeń w mieście prowincyonalnem jest minimalny — nie pozostało nam inne wyjście jak czekać lepszych czasów, a tymczasem zmniejszyć rozmiary „Gazety Polskiej".

Tosamo zresztą uczynił w ostatnich czasach „Dziennik Lubelski", który również zmniejszył swoją objętość do jednej kartki... O ile zaś wiemy, także i inne dzienniki prowincyonalne w okupacyi austryackiej wstąpią wnet w tesame ślady.

(d) **Zjednoczeni artyści w Dąbrowie.** We wtorek, dn. 21 b. m. w sali kinoteatru „Odeon" gościć będzie towarzystwo zjednoczonych artystów z p. Antonim Kaczorowskim znanym humorystą-piosenkarzem i Janią Wąsowiczówną wodewilistką-pieśniarką na czele. Repertuar obejmuje: Komedyę, operetki klasyczne oraz część wokalno-humorystyczna składająca się z najnowszych utworów Warszawskich Teatrów „Czarny kot" i „Mirage". Całości dopełniają tańce. Następne przedstawienia odbędą się w środę 22 i czwartek 24 Maja.

(d) **Wielka Zabawa!** W Zielone Świątki obydwa dni o godz. 3 po południu w ogrodzie przy ul. Sienkiewicza Nr. 3, odbędzie się zabawa w połączeniu z przedstawieniem teatralnem.

„Łaciata piękność" komedya w 1-ym akcie odegrana przez zespół polskich artystów pod kierownictwem Zofii Wysockiej-Ojdanowskiej. Podczas zabawy przygrywać będzie orkiestra.

(d) **Jatki miejskie i tanie mięso.** Jak się dowiadujemy magistrat zamierza w niedługim czasie otworzyć jatki miejskie. W ten sposób zostałby spełniony jeden z głównych postulatów aprowizacyjnych, o którego zrealizowanie nawoływujemy od dawna.

Również niebawem, w dniach najbliższych, ma magistrat otrzymać całomiesięczny kontygent krów, około 80 sztuk, których mięso w jatkach miejskich będzie sprzedawane po stosunkowo niskich, już ogłoszonych cenach.

LISTY NIEDZIELNE

z mojej parafii.

II.

(Listy Zgrzyta. — „Różdżką Duch święty". — Uczniowskie cukiernie. — Wina rodziców. — Rzecz o wróblach i kiełbiach w cukierni. — „Kropla mleka". — Ratujmy inteligencyę! — Dobry interes na niedobrym spirytusie. — Zamiast teatru koszary).

Od niedzieli ubiegłej po dzień dzisiejszy otrzymałem tyle listów zawierających „materyały", rady i wskazówki dotyczące mych listów niedzielnych, że naprawdę nie wiem od czego zacząć...

Przedewszystkiem wypada chyba zająć się żalami pewnych rodziców narzekających na pewną „pensyę" że nie opiekuje się należycie ich podlotkowatemi pociechami tolerując w mleczniu ich opuszczanie godzin szkolnych, który to czas obiecujące pociechy zużywają na przebywanie pod... drzwiami mieszkania pewnego podobno „urodziwego" młodzieńca. Sądzę, że utyskiwania rodziców są przesadne, gdyż gdzie szkoła nie troszczy się o to co robią jej pupilki w godzinach nauki należałoby primo oderwać dzieci z takiej „pensyi", secundo zastosować staropolską maksymę:

Różdżką Duch święty dziateczki bić radzi,..

Swoją drogą sprawa opieki pozaszkolnej dużo pozostawia u nas do życzenia — ale winę ponoszą, powiedzmy do siebie szczerze, rodzice... Tam gdzie ojciec z zadowoleniem patrzy na to jak ledwo odrosły od ziemi synek wyprawia awantury „polityczne", tam gdzie istnieją specyalne cukiernie z bilardami i bufetem dla uczni niższego gimnazyum, a żaden z ojców nie jest ciekawy jak synek jego spędza czas do godz. 11 w nocy — o opiece pozaszkolnej mowy być nie może. Najlepsza szkoła nie da tego co zaniedba wychowanie domowe.

Weźmy za przykład naszą starszą młodzież, która uważa, że dobre wychowanie jest przeżytkiem.

Otwarto u nas przed kilku dniami pierwszorzędną cukiernię — jak na czas wojny urządzoną nawet bardzo starannie. Znając niekulturalne obyczaje starszej generacyi „dominikanów", klnącej, śpiewającej i prowadzącej dość plugawe rozmowy przy dominie urządził właściciel cukierni dla nich dwie salki — trzecią przeznaczając dla pań... W tej salce rozlokowała się oczywiście i młodzież, co nie jest dziwnem. Natomiast każdemu obcemu zadziwiającem wydać się musi, iż ta młodzież za pewnego rodzaju „szyk" uważa niezdejmowanie wobec kobiet kapeluszy, lecz całemi godzinami przesiaduje z nakrytemi kapeluszami, jakby się obawiała, że z pustej stodoły lada moment wylecą wróble. Nie bójcie się, moi młodzi panowie. Nietylko że nie wylecą wróble, ale nawet nie wypłyną kiełbie — a troszkę grzeczności nigdy nie zawadzi... starym, źle wychowanym dzieciom.

A propos dzieci kilka słów o naszej „Kropli mleka", która miała być założona przeszło przed rokiem, a została otwarta w tym miesiącu. Zwłokę spowodowała oczywiście „pryncypialna" gruntowność jednej z naszych instytucyi dobroczynnych, która mając przyznany zasiłek w kwocie 18.000 kor. przez rok cały prowadziła tak „gruntowne" studya, że aż straciła z oczu swych cel właściwy, pospieszenie z pomocą mrącym niemowlętom. Aż oto wziął w swe ręce Pow. Komitet Ratunkowy... P. Kosiński wydał dyspozycye i w — 24 godzin „Kropla mleka" rozpoczęła swą działalność, bardzo potrzebną, bardzo naglącą. Może zainteresuje kogo wiadomość, że pod opieką „Kropli mleka" znalazło się dziecko 10 miesięczne, ważące 2 i pół kilograma!...

Gdy mowa o Pow. komitecie ratunkowym, uzupełniając list niedzielny trzebaby dodać, że w sklepie, który niebawem otwiera będzie można nabywać również ubrania i bieliznę — za kartkami, których tysiąc zostanie wydanych narazie dla najbardziej potrzebujących...

Dobrze byłoby, gdyby PKR na tę listę najbardziej potrzebujących wciągnął przedewszystkiem urzędników prywatnych, których los przy małych pensyach a wygórowanych cenach kształtują się coraz tragiczniej... Ratujmy inteligencyę! powinno być hasłem niemal tak popularnem jak — Ratujmy dzieci!

Bo „nieinteligencya" ratuje się sama. Jako przykład wystarczy, gdy opowiem, że ubogi przed wojną właściciel pewnej restauracyjki zakupiwszy zawczasu odpowiednie zapasy spirytusu „uciułał" sobie taki „skromny mająteczek", że z wiosną tego roku mógł pertraktować o nabycie parceli wartości 40.000 rb. na której kosztem 50.000 rb. zamierzał wybudować „pawilonik" restauracyjny. Ponieważ parcela nie była do sprzedania — rokowania rozbiły się — ale uświadomisz sobie chyba czytelniku, że kto na wybudowanie restauracyi chce wydać 90.000 rb. musi mieć co najmniej dwa razy tyle gotówki... To się nazywa interes!

O innych a podobnych innym razem — dziś zaś jeszcze słówko — o sali resursy... na zapytanie jednego z czytelników jak rychło przyjedzie do Dąbrowy jaki teatr... Niestety nieda się nic pewnego powiedzieć, odkąd sale resursy — jako najodpowiedniejszą widać dla tego celu zajęło na koszary wojsko. Wysłano już w tej sprawie trzy telegramy do Lublina. Może pomogą — a wtedy przyjdzie czas na niejedno przedstawienie z konieczności odkładane.

Zgrzyt.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. **Drukarnia „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie Górniczej.**